

Łódź, 16¹ XI 1903 r.

№ 262.

Kalendarzyk tygodniowy.

Por. św. Edmunda B.
Wtor. Św. Grzegorza.
Środa. Św. Odon P.
Czwart. Św. Elżbiety Kr.
Piąt. Św. Feliksa W.
Sob. Ofiarow. N. M. P.
Niedz. św. Cecylii P. M.

Wschód: godz. 7 m. 25.
Zachód: godz. 4 m. 04.
Dł. dnia g. 8 m. 39.

CENA PRENUMERATY:

W ŁODZI:

Rocznie rb. 8 k. —
Półrocznie „ 4 „ —
Kwartaln. „ 2 „ —
Miesięczn. „ — „ 67
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie „ 5 „ —
Kwartalnie „ 2 „ 50
Miesięcznie „ — „ 85

Redakcyja

w ŁODZI,
ul. Piotrkowska № III.
№ telefonu 592.

ROZWIÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Poniedziałek, dnia 3 (16) listopada 1903 roku.

Kantory: własny w Warszawie, Krucza № 28; w Pabianicach u p. Teodora Minke;
w Zgierzu u p. Ikierta; w Łodzi Biuro dzienników i ogłoszeń ul. Piotrkowska № 103.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane“ na 1-szej stronie 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1/2 kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. ARTYKULY bez oznaczenia honoraryum Redakcyja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Teatr Polski „Victoria“

pod artystycznym kie-
rownictwem

W. Gawalewicza.

1903—1904

Jutro

„Po nad wodami“, sztuka
Engla. Występ p. Rawicz art. dram.
teatrów warszawskich.

Poszukuje się zaraz

2 zdolnych rysowników

do biura technicznego na 1 miesiąc. Oferty z podaniem warunków składać w adm. „Rozwoju“ pod lit. X. Y. 1623—1—1

Rozkład pociągów.

Od 28-go października.

Kolej Fabryczno-Łódzka.

Odechodzą z Łodzi: o godzinie 12.30, 6.50*, 7.15, 12.40, 2.55, 4.25**, 6.05*, 7.25.

Przychodzą do Łodzi: o godz. 3.05, 5.05, 9.35, 10.15*, 3.50, 5.00, 8.24, 11.00*.

Pociągi, oznaczone *, służą dla bezpośredniej komunikacji „Łódź — Warszawa“ (bez przesiadania), pociągi, oznaczone **, przeznaczone są dla letników.

Kolej Warszawsko-Kaliska.

Odechodzą do Kalisza o godz. 7.25, 2.08, do Warszawy o godzinie 1.55. Przychodzą z Kalisza o godz. 1.40, 6.00.

Kolej Obwodowa.

Odechodzą ze stacji Łódź-kaliska do Ostrowca o godzinie 7.50, do Koluszek o g. 2.20, do Tomaszowa o g. 6.30. Przychodzą do st. Łódź-kaliska z Ostrowca o godz. 6.45, z Tomaszowa o g. 9.35, z Koluszek o g. 1.45.

Uwagi. Godziny wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od 6 wieczorem do 6 rano.

Paulini na Węgrzech.

Kult Kordeckiego niezawodnie przedrze się w krótkim czasie na Węgry.

W dziejów pochodzie, jedno wzrasta, drugie upada, i zakon Paulinów wzrosły na Węgrzech, wygasi doszczętnie. Postanowiono go wskrzesić. Jak dawniej z Węgier, tak dziś z Galicji, pójdą zakonnicy reguły św. Pawła zakładać klasztory po za Karpaty. Rzecz się przedstawia w ten sposób:

Ks. Ambroży Fedorowicz, przeor ze Skalki, wiedziony myślą, że zakon Paulinów z wyjątkiem dwóch klasztorów, znikł zupełnie, uderzył w czułą stronę patriotyzmu madziarskiego, aby przywrócić na Węgrzech zakon Paulinów, który niegdyś wziął tam początek. Cel został osiągnięty; w mieście Nagy Levard (duży Leward) niedaleko Presburga otworzono klasztor i nowicyat Paulinom dnia 21 października 1901 r. Dwóch kleryków ze Skalki kształci się w seminarjum diecezjalnym w Estrigowie, kosztem prymasa węgierskiego, aby po ukończeniu studiów i przyswojeniu sobie języka węgierskiego, mogli zająć miej-

scie na obranej placówce. Dnia 18 stycznia 1903 r. diakon klasztoru Paulinów w Krakowie — Paweł Szadkowski — wyświęcony został na kapłana w Buda-Peszcze i z wielką uroczystością odprawił prymicyę w nowej rezydencji Paulinów Nagy Levard.

Paulini ze Skalki, liczne duchowieństwo madziarskie, rzesze słowaków i węgrov towarzyszyły tej niezwykłej uroczystości.

O. Fedorowicz na początek umieścił tam dwóch księży, dwóch braciaków i dwóch kleryków z seminarjum, wszyscy polacy, z czasem jednak napływać tam będą słowacy i węgrov.

Niezawodnie owi Paulini nowoosiedli na Węgrzech nie zapomną o czei dla cudownego obrazu N. Maryi Panny Częstochowskiej, i o obrońcy Jasnej Góry — ks. Augustynie Kordeckim, który tak wslawił swój zakon.

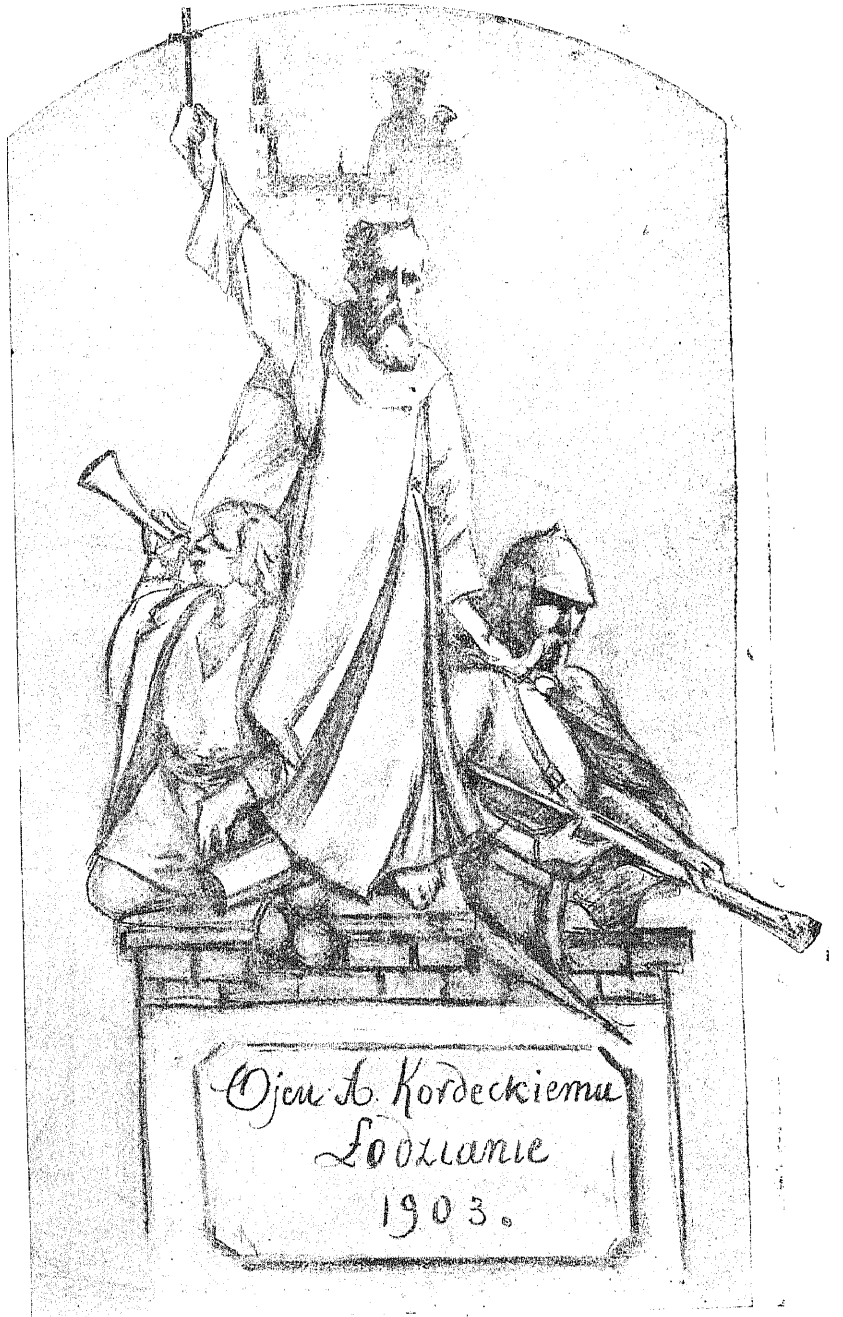
Ostatnie chwile Kordeckiego.

Ks. Rejman opisuje w „Przełędzie katolickim“ w następujący sposób ostatnie chwile Kordeckiego.

Dnia 15 marca przybył do Wieruszowa i tu zapadł w chorobę śmiertelną. Wezwany został zaraz aptekarz; ojciec Aleksander, oraz doktor z Kalisza, którzy dokładali starań wszelkich, by chorobę pokonać, lecz ta coraz bardziej się wzmagała; wtedy zrozpaczony lekarz oświadczył, że choroba trudna jest do wyleczenia u starca siedemdziesięcioletniego, albowiem do kataru zastarzałego i kaszlu, którego się nabawił wśród ciągłych mrozów i niewygód podróży; przyłączyła się febra złośliwa, że w tem położeniu należy, by wydał ostatnie rozporządzenia i o końcu swym myślał, bo niema żadnej nadziei wyzdrowienia.

Po wyjściu lekarza, ks. Kordecki zapytał się otaczających, jaką opinię wydał lekarz. Przytoczył wszystko choremu sekretarz prowincyi i dodał, że lekarz radził, by o testamentie pomyślał. Usłyszawszy to ks. Kordecki bynajmniej nie zatrwożył się, lecz w pokorze poddał się woli Bożej, odpowiadając: „jakież mój testament?”

jam zakonnik, wszystko winienem zakonowi; myślę o celu, do którego zostałem stworzony i gorąco się Bogu polecam.“ Przez noc całą, śmierć



Szkic kredkowy całego pomnika, wykończonego przez Wł. Wojtasiewicza. Rysował z natury artysta malarz Bohdan Proskura.

poprzedzającą, przygotowywał się pobożny ojciec Augustyn do przyjęcia ostatnich Sakramentów. W dniu 20 marca w święto św. Joachima wczesnym rano wstał z łóżka, polecił przynieść habit i sam się ubrał; przepasawszy się pasem, rzekł: „już

nnie tak zostawcie i nie zadawajcie sobie trudu“
W przeddzień śmierci przyjął Wiatyk ze skrucą największą, w chorobie zaś często przyjmował Komunię św.

O godzinie 9 rzekł: „już czas nadchodzi, nie opóźniajcie się z udzieleniem mi Sakramentu Ostatniego Namaszczenia“. Prosił też usilnie, by w jego imieniu prowincję całą, wszystkich ojców i braci prosić o darowanie mu, jeśli w czemkolwiek przeciw nim zawinił.

Gdy coraz więcej cierpienie się wzmagało, świątobliwy ojciec Augustyn gorące zanosił do Boga modły, powtarzając za otaczającą łóżko jego bracia zakonną psalmę pokutną.

Po skończonych modlitwach, nieco spoczawszy, gdy ostatnia chwila nadeszła, całując ustawicznie krucyfiks, zanosił ostatnie modły wśród łez rzewnych.

Podczas tego czynił ustawicznie znak krzyża świętego. Trzymając gromnicę zapaloną w ręku, a gdy otaczający łóżko bracia przyszli do słów modlitwy: „Przyjmijcie duszę jego“, najspokojniej ducha Bogu oddał o godzinie 4-ej po południu, dnia 20 marca.

W dniu 21 marca po odprawionem nabożeństwie żałobnem w pochodzie uroczystym, na który wyległ cały Wieruszów z bractwami, ciało ś. p. Augustyna mieszkańcy odprowadzili daleko, w dalszym zaś ciągu przez trzech ojców, wikariego prowincyi, jego pomocnika i O. Aleksandra przeprowadzone zostało na Jasną Górę 23-go marca, a dnia następnego, 24 marca, 1673 r. ze czcią największą uroczyste pochowane zostało pod kościołem na Jasnej Górze. W roku zaś 1704 prochy jego na nowo w podziemiach kaplicy św. Antoniego złożono.

Poświęcenie pomnika

O. AUGUSTYNA KORDECKIEGO.

—8—

Łódź obchodziła dzisiaj bardzo uroczyste pamiątkę trzechsetnej rocznicy urodzin wielkopomnej pamięci rycerza kapłana O. Augustyna Kordeckiego, obrońcy Jasnej Góry przed nawałą szwedzką.

Od samego ranka kościół parafialny Ś-go Krzyża przywdział świąteczne szaty. Zapłonęły wszystkie światła, przy wielkim i bocznych ołtarzach; wszelako szczególnie wspaniale przedstawiał się oczom pobożnych, tłumnie napelniających świątynię, ołtarz św. Jana Nepomucena, obok którego, okolony zielenią, widniał piękny pomnik dłuta Wojtasiewicza, ufundowany przez łodzian ku uczczeniu pamięci zakonnika-rycerza. U stóp pomnika złożono piękny wieniec warzynyowy, na którego szarfach pomieszczono napis: „W trzechsetletnią rocznicę urodzin, pamięci O. Kordeckiego“.

Nastrój wśród tłumów, napelniających szalenie obszerną świątynię świętokrzyską, był niezwykle podniosły. A zebrały się wszystkie stany, wiecy i maluczcy, wiedzeni jedną myślą uczczenia wielkopomnych zasług cichego zakonnika, co wylonił się naraz z pomroki dziejowej w aureoli bohaterstwa, jako mąż niezmożonej siły ducha, przejęty głęboką wiarą w opiekę Najświętszej Pani, co na Jasnej Górze króluję.

O godzinie 10^{1/2} przed południem ks. kanonik Karol Szmidel w szatach pontyfikalnych i w otoczeniu całego duchowieństwa parafii świętokrzyskiej dopełnił aktu poświęcenia pomnika wśród uroczystej ciszy zebranych, którzy odczuli sercem, że w tej podniosłej uroczystości trzy wieki zlały się w jedno oka mgnienie z chwilą bieżącą i że to nie dalej, jak wczoraj O. Augustyn Kordecki odparł z pod murów Jasnej Góry nawałę szwedzką, która pohańbić ją miała.

Bezpośrednio po dopełnieniu aktu poświęcenia pomnika wszedł na ambonę ks. Antoni Szandlerowski, wikaryusz parafii świętokrzyskiej, i w słowach podniosłych, językiem bardzo pięknym zaznaczył doniosłość owego dziejowego momentu, gdy nawała szwedzka zatopila kraj cały, a jedna tylko Jasna Góra harde czoło stawiała powodzi.

Następnie J. ks. kanonik Szmidel w asystencji, jako dyakona, ks. Wyrzykowskiego i sub-

dyakona ks. Siedleckiego, ceremoniarza ks. Balarczyka, tryfularza ks. Starkiewicza i całego duchowieństwa parafialnego odprawił uroczystą Mszę Świętą, na pamiątkę urodzin kapłana-bohatera.

Podczas Mszy Świętej chór kościelny polski, pod dyrekcją miejscowego organisty Kulczy odśpiewał wielką „Mszę Piotrową“ — Stanisława Moniuszki. Przed podniesieniem odśpiewali: dyrektor «Lutni» p. Alojzy Dworzaczek solo „O Maryo bądź pozdrowiona“ — Stanisława Moniuszki; chór męzki „Lutni“ Chorał «Najwyższy Panie» — Dworzaczka; p. Leon Jezierski solo «O władco świata» — Stanisława Moniuszki; chór „Lutni“ chorał «Wszchemocny Panie» — Dworzaczka i «Ave Maria» Troschla.

MOWA

podczas uroczystości odsłonięcia pomnika O. Augustyna Kordeckiego, wygłoszona dnia 16 listopada 1903 roku przez ks. Antoniego Szandlerowskiego w kościele św. Krzyża w Łodzi.

—:—

I posłał mię Pan, abych opowiadał rok ubłagany i dzień pomsty Boga naszego, abych cieszył wszystkie i dał wieniec — miast popiołu, olejek wesela — miast żałoby, płaszcz chwały — miast ducha żałości. I będzie tu nazwan mocarz ducha — obrońca góry Pańskiej, obrońca Syonu — szczepieniem Pańskim...

W on czas serce naszego ludu stało się niewierne i drażniące; odstąpili i odeszli, i nie mówili w sercu swoim: «Bójmy się Pana Boga naszego».

Posuńdziało złoto, zmieniła się barwa najlepsza, rozmiotane najdroższe kamienie po rogach wszech ulic...

Należeli się między ludem bezbożnicy, dybiący jako ptasznicy, nastawiający zatraski i sidła na pojmanie ludzi. Jako klatka pełna ptaków, tak domy ich były pełne zdrady...

I mówili: sprawimy, abychmy żyli pod cieniem Karola Gustawa króla szwedzkiego i służyli mu na wiele dni i należeli łaskę przed oczyma jego...

I zasromił się księżyc i zawstydzilo się słońce...

I był jako wódz tak i żołnierz, jako lud, tak i kapłan, jako sługa, tak i pan jego. Zemsta wyniosłość narodu, a ziemia splugawiona jest od obywatelów swoich, iż przestąpili zakon, odmiennili prawo, złamali przymierze wieczne...

Mało ludzi zostało.

I rozerwał się duch narodu we wnętrznościach swoich...

I stała się większa nieprawość nasza, niżli grzech Sodomy, która wywrócona jest w okamgnieniu...

I jakoż nad nami nie miał się pomścić Pan?..

I stało się roku tysięcznego sześćsetnego pięćdziesiątego piątego, królowania Kazimierzowego, iż rzekł Pan do narodu szwedzkiego.

„Wstańcie a idźcie do narodu spokojnego a mieszkającego bezpiecznie, niemasz wrót ani zawory u nich, sami mieszkają. I będzie ziemia ta korzyścią: wszyscy, którzy ją burzyli będą — nasycą się“.

I wyciągnął przeciw nam naród szwedzki aby położyć ziemię naszą spustoszeniem...

Do narodu polskiego posłał ich Pan, aby pobierali łupy, rozchwyтали korzyści i uczynili go podeptanym, jako błoto na ulicach...

Naród duży przywiódł na nas Pan, aby zjedli urodzaje nasze, i chleb nasz, i trzody nasze, i aby zburzyli mieczem obronne miasta nasze, w którychceśmy ufali...

A wszakoż we dni one nie dał nas Pan zburzyć do końca...

Zaszumiały narodowie, jako szum wód wzbierających: strzały ich ostre, i wszystkie łuki ich naciągnięte, kopyta koni ich jako krzemień, a koła ich, jako gwałt burzy, a ryk wodza ich króla Karola Gustawa, jako ryk lwa...

A kędy przeszli, tam uschła trawa, ustał urodzaj, zieloność wszelka zginęła...

Od morza słyszano rżenie koni ich, od gło-

su walecznych poruszyła się wszystka ziemia. I przyszli i chcieli pożyć ziemię naszą...

A gdy się zbliżyli, klaskali rękoma wszyscy, świstali i chwiali głową swoją nad naszym Sionem, mówiąc:

„I onoż to jest miasto doskonałej piękności, wesele wszystkiej ziemi? Oto jest ten dzień, któregośmy czekali: należliśmy i ujrzeliśmy“.

A jako zbierają jaja, które są opuszczone, tak oni zebrali wszystkie ziemie: a nie było, ktoby ruszył piórem, i gębę utworzył i zawarzał...

I przyszedł Miller, wódz szwedzki, sam i wszystko wojsko jego na Górę i oblegli ją.

A było miasto obleżone aż do dnia dwudziestego siódmego miesiąca dawnastego...

Był też mąż, który był przełożonym na obleżonej górze...

I oblókł się w sprawiedliwość, jako w pancerz, a hełm zbawienia włożył na głowę swą.

I odpoczął na nim Duch Pański, duch rady i mocy.

I widział, iż niemasz męża i trwożył sobą, że nie było, ktoby zabiegał nieprzyjacielowi i zbawił swoje.

A czasu wieczornego tak modlił sługa Pański...

Wspomnij, Panie, co nam się wydarzyło: wejrzij, a obacz zelżywość naszą.

Spadł wieniec z głowy naszej...

Dziedzictwo nasze obróciło się do cudzych, domy nasze do obcych.

Wspomnij Panie na ubóstwo moje, na piolun i na żółć, bom jest mąż, co nosi jarzmo twoje od młodości swojej.

Wejrzij Panie, a obacz, kogoś tak obrał, jako winnicę? A więc będą jeść niewiasty płód swój, a więc ma być zabity kapłan w świątyni Pańskiej?

Iżali przymierze uczyni żelazo z żelazem szwedzkim i miecz?

A przypadszy do stóp krzyża, tarzał się w prochu i wołał. Panie Chryste, zbaw lud Twój!

I usłyszał w duszy głos mówiący:

Synu, oto Matka Twoja...

I odtąd pieśń «Bogarodzica» była obleżonym, jako noc poświęconego dnia i wesele serdeczne.

I mówił Pan do sługi swego z przybytku świadectwa:

„Synu człowieczy:

Stać w swym domu Pańskim, a będziesz mówił do wszystkich, a nawróci się każdy od drogi swej złej.

Daję słowa moje w usta twoje za ogień, a lud ten za drwa i pożre je...

Albowiem ja uczyniłem cię dziś miastem obronnym i słupem żelaznym...

Teraz powstanę, teraz się wywyższę, teraz się wyniosę... Idź i czyn, jakom ci powiedział...

*

A sługa Pański stanawszy przed ludem wołał głosem wielkim: „Powstańcie, powstańcie, a obleczcie się w moc, bo kto uciecze przed głosem strachu, wpadnie w dół...“

I dał im Pan chleb ścisły i wodę krótką i oczy ich patrzyły na mistrza swego.

A którzy mieli nadzieję w Panu, odmiennili siłę, wzięli pióra jako orłowie, pobieźeli a nie upracowali się, chodzili a nie ustalili...

Tysiąc człowieka uciekło od oblicza strachu jednego, aż się zostali, jako maszt okrętowy na wierzbach Góry, a jako znak na pagórku...

I dnia onego zdjęte było brzemień z ramienia naszego i jarzmo z szyj naszych, bo odpoczęła ręka Pańska na tej górze. A imię góry od onego dnia — Jasna Góra...

*

Podnieś sługo wkoło oczy twoje, a oglądaj: ci wszyscy zgromadzili się, przyszli do Ciebie... I pobudują synowie obcych mury twoje.

Nie zajdzie więcej słońce twoje i nie zmuiejczy się księżyc twój, bo Pan Tobie będzie światłością wieczną. I będziesz, jako ogród wilgotny i jako źródło wodny, którego wody nie ustają. I będą budowane przez cię pustki wieków...

*

Słuchajcie bracia, słuchajcie mnie, a jedziecie

dobro, a rozkoszować się będzie dusza wasza! Oto go dał Pan świadkiem narodom, wodzem i nauczycielem narodom...

Pijcie więc bo wam Pan dał pić ducha Bożego, co idzie z obrońcy przybytków pańskich...

*

A przeto, iżeś nam to uczynił, Boże, pojdźmy z dziećmi naszymi, z starcami, z synami i z córkami do Góry Twej świętej: bo wielkie jest święto Pana Boga naszego...

A tak podobało mi się opowiadać znaki zakonnika-bohatera, bo wielkie są... i cuda Bogarodzicy, bo mocne... i królestwo Boże, królestwo wieczne...

Amen.

Od Administracji „Rozwoju”.

—o—

Prosimy uprzejmie Szanownych naszych prenumeratorów, aby jeśli nie otrzymają numeru, za każdym razem reklamowali do administracji pisma.

KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Radzimira. Jutro Stanisława.

TEATR VICTORIA. Dziś przedstawienia niema. Jutro „Po nad wodami,” Engla. Początek o godzinie 8 1/4 wieczorem.

TEATR WIELKI. Dziś przedstawienia niema. Jutro „Gejsza,” operetka. Początek o godzinie 8 i pół wieczorem.

CYRK braci Truzzi. Dziś przedstawienie i jutro przedstawienie. Początek o g. 8 i pół wieczorem.

POSIEDZENIE. Dziś posiedzenie Łódzk. oddziałuwarz. tow. hyg., Dzielna nr. 1. Odczyt dr. Przedborskiego p. t. „O niedrożności nosa i jamy nosogardzieliowej.” Początek o g. 8 i pół wieczorem.

KRONIKA.

Kordecy. Przy ulicy Sosnowej pod № 14 w Łodzi mieszka niejaka Maryanna Szadkowska, żona stróża nocnego, z domu Kordecka, w rodzinie której żyje tradycya, jakoby wiekopomny obrońca Jasnej Góry pochodził z tego samego rodu. Ojciec Maryanny zmarł, gdy liczyła lat 7, był owczarzem i służył u dworach wiejskich. Miał on dwie córki, z których jedna dawno już nie żyje i syna zmarłego w wojsku.

Maryanna z Kordeckich Szadkowska liczy obecnie lat 58. Ma ona dwóch synów, z których jeden Józef pracuje, jako robotnik w fabryce „Naftalin” w Łodzi, drugi Michał jest stelmachem w Częstochowie.

Wieczór muzyczny. W urządzonym przez tow. muzyczne w lokalu własnym w nadechodzącą środę d. 18 bież. m. wieczorem muzycznym przyjmują udział: p. Osiński, znany łodzianom pianista, który wykona partję fortepianową w trio c moll Mendelssohna ze współudziałem p. Kańskiego w roli skrzypka, występującego także solo, oraz p. Górskiego, wiolonczelisty, dyrektora tow. muzycznego, p. Czernicki wypowie 2 numery deklamacyj, prócz tego przyjmie udział orkiestra smyczkowa i chór towarzystwa.

Wejście dla członków na ten wieczór za okazaniem członkowskiego biletu z marką nr. 2—bezpłatne, dla osób z rodziny członków—50 k. dla pozostałych 1 rb.

Łódzkie tow. muzyczne. W sobotę 28-go listopada r. b. o godz. 8 i pół wieczorem odbędzie się zwyczajne ogólne zebranie roczne członków tow. Porządek dzienny:

1. Wybór przewodniczącego.
2. Zatwierdzenie rachunku dochodów i wydatków oraz bilansu na sezon za 1902/3 rok.
3. Zatwierdzenie projektu budżetu na sezon w 1903/4 r.
4. Wybór czterech członków do komitetu, mianowicie: 3 występujących z kolei (§ 25 ust.) pp. K. Haessnera, J. Rosenblatta i T. Trenklera i jednego w miejsce p. A. Małachowskiego, który opuścił Łódź.
5. Wybór 3 członków komisji rewizyjnej.

6. Balotowanie kandydatów.

7. Wnioski członków tow.

Uwaga. 1. Zebranie to uważać się będzie za prawomocne, bez względu na liczbę uczestników (§ 32 ust.)

2. W zebraniu tem uczestniczą członkowie, posiadający opłacone bilety członkowskie za kwartał bieżący.

Salon artystyczny. Dowiadujemy się, iż przybywa Łodzi Salon artystyczny, którego zadaniem będzie pośredniczenie w sprzedaży obrazów i wszelkich dzieł sztuki artystów polskich.

Wspomniany salon mieści się przy składzie materiałów piśmiennych „Ekonomia” (Piotrkowska 79), założycielką zaś jego jest panna Marya Appencellerówna. Jak nas informują, tamże będzie miała swój przybytek sztuka stosowana, kilimki, mozaika drzewna i t. d.

Na szkołę handlową. P. Edward Arnold, właściciel firmy „Cesar Wolf”, złożył w urzędzie starszych zgromadzenia kupców deklarację na obligację szkoły handlowej w sumie 5,000 rb.

Z wystawy sztuk pięknych, na towarzystwa przeciw-zebracze. Komitet wystawy sztuk pięknych dokłada możliwych starań, aby osobiście prosić wszystkich właścicieli o pożyczanie wartościowych dzieł sztuki na wystawę. Ale Łódź jest wielka, więc pomimo najlepszych chęci można nie dowiedzieć się, że ten lub ów dom posiada cenne dzieła, którychby chętnie użyczył „pro publico bono”.

Komitet, przeto zwraca się do wszystkich łodzian z prośbą, aby zechcieli poprzeć jego dążenia i — nie czekając na osobiste zaproszenie przedstawiciela komitetu, składali w jaknajprędszym czasie deklaracje na ręce pp.: regentowej Sarosiekowej (Nowy Rynek 9); artysty-malarza Strzeżymira Adama Pruszyńskiego (Południowa 6); lub też dr. Gajewicza (Nowy-Rynek 5).

Nadmienia się przytem, że wszystkie wystawione obrazy będą ubezpieczone.

Do komitetu należą panie: Eugeniuszowa Geyerowa, Wanda Gruszczyńska, inżynierowa Koźmińska, inżynierowa Kossuthowa, doktorowa Majbaumowa, Jadwiga Pestkowska, Zygmuntowa Rychlińska, regentowa Sarosiekowa, Halina Świnarska, Karolowa Szajblerowa, Konstancya Sikorska, Adolfowa Wernerowa.

Panowie: Maryan Gawalewicz, dr. Gajewicz, Emil Geyer, August Härtig, dr. Jonscher, Juliusz Kunitzer, dr. Józef Konie, Stanisław Łapiński, art.-m. Strzeżymir Adam Pruszyński, Rekner, Władysław Rowiński, art.-rzeźb. Szczygielski, adwokat Wyganowski i Emil Weil.

Nowy rozjazd. Ze względów, że zaokrąglenie środka ulicy Zgierskiej jest bardzo przykre, a po bokach rynsztoki głębokie, co wielce utrudnia mijanie się pociągów kolei elektrycznej z furmankami, szczególnie podczas ślizgawicy, a tem samem wywołuje nieszczęśliwe wypadki zarząd kolei elektrycznej miejskiej, przeniósł rozjazd z ulicy Zgierskiej na Plac Kościelny. Koszty budowy tego rozjazdu wynoszą blisko 11,000 rub.

W przyszłym tygodniu tramwaje będą się krzyżowały już na nowym rozjeździe. Pomimo urzędzenia nowego rozjazdu, swobodny przejazd przez ulicę Zgierską jest jeszcze utrudniony, a to z tej przyczyny, iż pociągi kolei elektrycznej Łódź—Zgierz będą się krzyżowały na starym rozjeździe znajdującym się przy ulicy Zgierskiej. Dlatego należałoby i ten rozjazd przenieść w inne miejsce—i to takie, aby publiczność jeżdżąca pociągami miejskimi lub podmiejskimi, nie potrzebowała z rozjazdu na rozjazd przebywać większych przestrzeni.

Najwygodniej byłoby urządzenie rozjazdu dla wagonów kolei podjazdowej, również na Placu Kościelnym, obok już wybudowanego rozjazdu kolei miejskiej. Od rogu ulicy Brzezińskiej, istnieje wygodny przejazd przez ulicę Kościelną do Placu Kościelnego po drugiej stronie kościoła lub rynku Starego Miasta.

Tania kuchnia. Projektowane otwarcie kuchni taniej w gmachu biura poczt i telegrafu przy ul. Przejazd nastąpiło w ubiegłą sobotę. Rzeczona kuchnia mieści się w lokalu dolnym, specjalnie oddanym przez zarząd poczty i telegrafu. Przedsiębiorca kuchni korzysta z lokalu bezpłatnie i trzyma umyślnie kucharza.

Obiady wydawane są codziennie od g. 12 do 4 po południu. Cena obiadów ustanowiona 20 i

25 kopiejek. Pierwszego dnia wydano 40, drugiego zaś dnia, tj. wczoraj, wydano 50 obiadów.

Sygietyński o Lutni. Profesor Sygietyński z powodu czynnego udziału chórów „Lutni”, który na nabożeństwie o. Kordeckiego odśpiewał chorał A. Dworzaczka „Najwyższy Panie” i „Wszzechmoeny Panie” tegoż kompozytora nie szczędził słów pochwały, podnosząc świetny jej zespół. Sz. profesor również pochlebny wydał opinię o solistach Lutni.

Teatr. Z powodu nawału materiału bieżącego, sprawozdania teatralne odkładamy do dnia jutrzejszego.

Zadławienie. W dniu wczorajszym w mieszkaniu własnym przy ulicy Łągiownickiej i Niecałej, Stanisław S. lat 33 piekarz, jedząc mięso zadławił się. S. udał się na stację Pogotowia, gdzie udzielono mu pomocy.

Napad. Na ulicy Lipowej nr. 10, w mieszkaniu Dąbróki, Józef Fler, tkacz lat 34, został zaciepiony przez jakiegoś draba i otrzymał ranę w nogę, zadaną nożem. Pomocy udzielił lekarz Pogotowia.

Z Łódzkiego żyd. tow. dobroczynności. Z okazji zaślubin panny Goldfederówny z p. Fajanssem, ofiarowali pp. Jakubowie Hertz 500 bezpłatnych obiadów. Za ofiarę tę zarząd tow. ma honor uprzejmie podziękować.

Wykręcenie nogi. Wczoraj rano K. I., lat 28, żona oficjalisty fabrycznego, przechodząc przez ul. Włodzowską około nr. 23 pośliznęła się i wykręciła lewą nogę. Przechodnie pośpieszyli jej z pomocą, wsadzili do dorożki, która zawiozła K. I. do domu na ul. Konstantynowska, przed przybyciem Pogotowia.

Ślizgawica. Przymrozek sobotni zaskoczył dorożkarzów zupełnie niespodziewanie, konie bowiem odpowiednio nie były okute, wskutek czego na ulicach miasta konie padały jak muchy, nie mogąc się podnieść. Litość brała patrzeć na wysiłki biednych zwierząt, bitem zmuszanych przez dorożkarzów do powstania.

Ze schodów. W sobotę wieczorem na ulicy DREWNOWSKIEJ nr. 26, Noed Wejngodzki, 8-letni syn handlarza, poślizgnął się, spadł ze schodów i boleśnie zranił się w głowę. Przybyły lekarz Pogotowia ranę opatrzył i poszkodowanego pod opieką matki pozostawił na miejscu.

Utrata przytomności. Na ulicy Piotrkowskiej № 68 L. A., lat 30, przybyła ze wsi, dostała gwałtownego ataku nerwowego, tak, że dłuższy czas była nieprzytomna. Zawezwano Pogotowie. Lekarz, używszy odpowiednich środków, chorej samowiedzę przywrócił i pozostawił ją na miejscu.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Stacji centralnej K. E. Ł.

Data.	Barometr sprowadzony do 0° st.	Termometr w st. C.	Wilgotność w %	Kierunek i siła wiatru.	Uwagi.
14/XI 1 pop.	747.9	+3.2	61	Pc. Z. 1	Z dnia 14/XI: Temperatura max. +5.0° C.
14/XI 9 w.	746.5	-0.2	96	W.	Temperatura min. -2.4° C.
15/XI 7 rano	743.0	-1.8	92	Pd. W. 2	Opadu — — mm.
15/XI 1 pop.	740.5	+1.3	76	Pd. W. 3	Z dnia 15/XI: Temperatura max. +4.0 C.
15/XI 9 w.	736.2	+0.2	96	Pd. W. 3	Temperatura min. -2.4 C.
16/XI 7 rano	737.2	+1.8	95	Pd. Z. 1	Opadu 5.0 mm.

Rozmaitości.

STOPIENIE WĘGLA.

Wiadomo, iż ze wszystkich ciał węgiel tylko opiera się stopnieniu. Należy on do tych substancyj, które (jak kamfora, sublimat) ulatniają się bez stopienia. Tymczasem przemiana węgla w stan płynny pociąga nietylko uczonych, ale i chciwych zysku wynalazców, którzy mają nadzieję stopiony węgiel skryształizować w inną, szacowną jego odmianę — dyament. Niedawno chemik francuski Moissan otrzymał istotnie dyamenty sztuczne, rozpuszczając węgiel w stopionem żelazie; tą drogą wszakże powstają kryształki drobne jak piasek i nieprzezroczyste, nie opłacające kosztownej fabrykacji. Ponieważ dyament musiał pozostać w naturze przy ogromnym ciśnieniu, czego dowodzi jego wysoki ciężar właściwy (=3 1/2) w porównaniu z innymi postaciami węgla (=1 1/2, — 2); ponieważ nadto nie da się on inaczej silnie rozzarzyć, ulatnia się bowiem szybko w miarę ogrzewania, przeto wszelkie próby zmierzają do stopienia węgla pod ciśnieniem.

Przy użyciu olbrzymiego ciśnienia 1500 — 3000 atmosfer udało się A. Ludwigo wi stopić węgiel w piecu elektrycznym (łuku woltaicznego). Za oziębieniem węgiel miał się skryształizować w dyament, że jednak niepodobna było ze względów technicznych ostudzić masy, stopionej dość raptownie, utworzony dyament przemienił się na grafit, odmianę węgla mniej gęstą (ciężar wł. 2). Próby Ludwiga, jakkolwiek nie uwieńczone jeszcze skutkiem praktycznym, dowiodły topliwości węgla; nadto wskazały prawdopodobną drogę do wyrabiania dyamentów sztucznych.

LIST O. EUZEBIUSZA REJMANA PRZEORA JASNOGÓRSKIEGO.

—o—

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

Za uprzejmość Jego serdecznie dziękuję; przybyć do Łodzi nie mogę, bo 16 listopada i u nas będzie nabożeństwo uroczyste.

Przeznaczył ks. kanonik Szmidel, skoro zając się rzeźbą według życzenia wielbicieli uroczystością trzechsetnej rocznicy urodzin O. Augustyna Kordeckiego, zadowolony ich najzupełniej i na wdzięczność szczerą zasłużył za gościnę daną w kościele swoim pomnikowi słynnego obrońcy fortecy jasnogórskiej.

Proszę bardzo Wielce Szanownego Pana Redaktora podziękować Czcigodnemu ks. kanonikowi za jego zaproszenie; zawsze tak śmiało jak do własnego domu, pukam do niego, ilekroć razę interesy do Łodzi mnie zaprowadzą żaluję, że tego nie będę mógł teraz uczynić. Pierwsza możność wyruszenia stąd i złożenia mego uznanowania p. Redaktorowi i Czcigodnemu ks. kanonikowi, oraz zobaczenia pomnika, sprawi mi radość wielką, z niej też skorzystam.

Pelen szacunku służa

X. E. Rejman.

Jasna-Góra, 13 listopada 1903 r.

Dostojnicy Kościoła o Kordeckim.

Ks. Arcybiskup w „Kuryerze Warszawskim“ pisze:

Wdzięczność należy się Przewielebnemu Ojcu Przeorowi Rejmanowi, iż ogłaszając dokument z archiwum klasztorowego, dotyczący życia X. Kordeckiego, przypomniał nie już czyny jego, bo te po kilku wiekach nie zatarły się w sercach wiernych, ale dzień narodzin tego Świętobliwego zakonnika, który potęgą ducha osłonił Jasną Górę od najazdu szwedzkiego i zachował nam obraz Najświętszej Panny od powtórnej zniewagi.

† Wincenty Popiel.

*

Biskup sufragan warszawski zaznacza:

„Wysławiamy męża chwalebne i ojce swoje w rodzaju swoim“. (Ecel. r. 44, w. 1).

† K. Ruszkiewicz.

WŁADYSŁAW WOJTASIEWICZ.

Artysta - rzeźbiarz, który wykonał pomnik Kordeckiego, znany jest dobrze w Łodzi. Przeżył on tu sporo lat i wiele najróżnorodniejszych wykonał robót. Urodził się dnia 6 go czerwca 1848 roku, a w swojej sztuce kształcił się w dawnej Szkole rysunkowej warszawskiej za czasów Lachaickiego, potem przepędził kilka lat na studiach w Paryżu, Monachium i Wiedniu.



Władysław Wojtasiewicz, artysta-rzeźbiarz, twórca pomnika O. Aug. Kordeckiego w kościele św. Krzyża w Łodzi.

Na polu rzeźby dużo moglibyśmy wymienić prac Wojtasiewicza, z ważniejszych jednak nie wolno nam zapomnieć pięknego portyku na kościele św. Aleksandra w Warszawie. Portyk ten, umieszczony od strony Nowego Świata, przedstawia Chrystusa w Ogroju.

Robił też Wojtasiewicz olbrzymią ilość portretów i biustów, a przed pięciu laty wykonał niewielkie popiersie Adama Mickiewicza, które obecnie, bez jego wiedzy, w wielu miejscach jest reprodukowane.

Pomnik Kordeckiego w Łodzi daje miarę niepospolitego talentu i techniki Wojtasiewicza. Nie jest to jednakże pierwsza jego praca nad Kordeckim. Przed kilkunastu laty wykonał on na konkurs Towarzystwa zachęty sztuk pięknych w Warszawie projekt do pomnika Kordeckiego bardzo sympatycznie przez krytykę przyjęty.

To co wtedy odczuł i przetworzył, dziś przełał w formy realne, dając Łodzi bardzo ładną i cenną pamiątkę.

Prasa polska o ks. Kordeckim.

«Kuryer Warszawski» na pierwszej stronie dał rysunek, przedstawiający pomnik O. Augustyna Kordeckiego, wzniesiony w kościele św. Krzyża w Łodzi, następnie Henryk Sienkiewicz charakteryzuje postać znakomitego Kordeckiego w następujący sposób:

„Szwedzi nie znali polskiego narodu. Dla nich Częstochowa była tylko lichą twierdzą. Kordecki, który go znał - wiedział, że ciało tego odwrętałego olbrzymia można ście i szarpać, jak się podoba, ale jest jedno miejsce, w które niewolno go ukłóć bezkarnie, bo zawyje z bólu i zerwie się do okropnej walki, — a miejsce to zwie się Jasna Góra.

Gdyby jej był odbiecał, lub oddał ją dobrowolnie, nie byłoby zamału, więc postanowił jej bronić do ostatniej kropli krwi, do ostatniego technienia, aby rozpętać olbrzymia i rozpalić wojnę na śmierć i życie, olbrzymią, rozlewną, jak pożar.

W ten tylko sposób można wytłómaczyć sobie jego postępek, który sami nawet obrońcy Częstochowy uważali za szalony. Tego chciał, do tego dążył. Krytyka może stanąć przed nim zdumiona, jak przed nadzwyczajnym zjawiskiem, ale nieczemu nie może zrzeczyć, nieczego ująć, nieczego zmniejszyć. Wśród ponurej nocy dziejowej zjawił się słup ognisty. Wstał w narodzie „ten, który duszy nie oszczędził“, jak w swoim czasie wstała we Francji Joanna d'Arc. Poczuł się wybrańcem bożym, więc wziął krzyż i wyszedł bronić tej ostatniej skały, której nie pochłonęły jeszcze fale potopu“.

*

Ks. Leon Jungowski w „Wieku“ tak kończy swój artykuł:

„Kordecki rozumiał dobrze, że opieka N. Maryi Panny czuwa nad nim... że narodowi nie wolno opuszczać swego prawowitego monarchy, a jemu, Rzeczy i stróżowi świętości narodowej, wydawać warowni w ręce heretyka i najezdnicę. Poczucie to i zrozumienie zrodziło fakt niesłychany w dziejach.

Po siedmiotygodniowym oblężeniu, po przeniesieniu strasznych chwil bombardowania, odparciu kilkakrotnych szturmów, wiara, ufność, bohaterstwo O. Augustyna Kordeckiego zwalcza usiłowania wrogów, odpiera napaś, a narodowi całemu daje hasło do obrony swej niezawisłości i wyparcia nieprzyjaciela z granic Rzeczypospolitej.

To też nie dziwnego, że ten, przez którego się to stało, wyrósł w swoim społeczeństwie na olbrzymia, że był wielbionym i czczonym przez

14)

Stanisław-Jan Łapiński

„NAD PILICĄ“.

Dramat w 4-ech aktach.

(Dalszy ciąg — patrz №. 260).

SCENA VII.

ANITA, SZAMBELAN, KAROLINA.

(Chwila milczenia, którą przerywa trąbka wojskowa i tętent koni oddalającego się oddziału Galvoczego).

ANITA. — Dziewczyno! Cóżś ty uczyniła najlepszego?

KAROLINA (spokojuie). — To, co mi nakazywał honor mego rodu.

ANITA. — Obrzilaś go śmiertelnie.

SZAMBELAN. — A gdybym ja mościapano życzył solie tego związku?

KAROLINA. — Ty stryju?

SZAMBELAN. — Tak, ja! Wszak jestem twoim opiekunem, zastępcą twego ojca i bądź pewną, że z praw moich skorzystać potrafię.

KAROLINA. — Winnam ci stryju posłuszeństwo, wiem o tem, lecz serce moje do mnie należy i ręką moją, oprócz mnie, nikt inny rozpoznać nie ma prawa.

SZAMBELAN. — Hola! mościapano. Upór twój złamię, gdyby mi przyszło uciec się nawet do środków najgwałtowniejszych. Teraz zaś za obrazę gościa spotka cię zasłużona kara.

KAROLINA. — Jeżeli w sumieniu twojem, stryju, zasłużyłam na nią, poddam się jej z pokorą.

SZAMBELAN. — Pójdiesz waćpanna do swego pokoju i krokiem się z niego nie ruszysz aż do dalszych rozkazów moich. Po tem, coś uczyniła, dłużej tu zostać byłoby niebezpiecznie. Jutro wyjeżdżamy do Berlina.

SCENA VIII.

CIŻ SAMI, ELŻUNIA i HANNA (wbiegają zapłakane).

ELŻUNIA (do Karoliny). — Ratuju go! Ocal mego Ignasia!

HANNA (do szambelana). — Jaśnie panie, miej litość!

KAROLINA. — Uspokój się Elżuniu. Nie płacz!

SZAMBELAN. — Zimnej krwi pani Maciejowo! Opowiedz wasani, co i jak się stało?

ANITA. — Jakże można było wpadać z takim hałasem i tak mnie przestraszyć? Słabo mi. Soli trzeźwiących, bo zemdleję.

SZAMBELAN. — Dałabys pokój z głupstwami! (Do płaczących kobiet). — Dowiem się wreszcie, co się stało?

HANNA. — Niemcy wzięli, jaśnie panie, mego Antosia i mego starego.

ELŻUNIA. — Ignasiowi nawet nie dali poznać się z synem i ze mną.

SZAMBELAN. — Kto? Kiedy? Jak?

HANNA (uspokojona nieco). — Nad ranem dom cały otoczyli luzarzy i powiedli ze sobą. Oj, dola! moja, dola! (płacze).

SZAMBELAN. — Co waćpani wygadujesz?

KAROLINA. — Ochłoń Elżuniu trochę z żalu. Płaczem nie uratujesz męża ani brata!

ELŻUNIA. — Już ja go nigdy nie zobaczę!

KAROLINA. — Dajże pokój! Bądź rozsądną. No, powiedz droga wszystko. Wszak wiesz, że ja kocham Antosia i was wszystkich nad życie. A widzisz przecież jestem spokojna. Tu rądzie trzeba. Szlochaniem nic nie wskóramy.

ELŻUNIA (która wskutek pieszczot Karolci uspokoiła się nieco). — Czy ja wiem, moja droga, jak to było. Późnym już wieczorem powrócił Ignacy i długo z ojcem i Antosiem rozmawiał, pomimo, że cały był zmoczony, bo podobno wpadli do Pilicy, kiedy się łódź przewróciła.

SZAMBELAN. — Kto? Kiedy?

HANNA. — Ignacemu nie pozwolili się przeprowić przez Pilicę u przewozu, więc przepływał potajemnie łódką na Suchym Dole z przewoźnikiem Kaczmakiem i jakimś tam opasłym szlachcicem z Księżstwa.

ELŻUNIA. — Łódź się wywróciła i wszyscy wpadli do wody, tylko szlachcic utonął, bo mój Ignas dobrze pływa.

KAROLINA. — Lecz cóż tam robił Antos?

(d. c. n.)

swoich współczesnych i że dziś wdzięczni potomkowie pielgrzymują na Jasną Górę, gdzie ciało jego pod kaplicą św. Antoniego spoczywa, by mu nieść cześć i holdy należne.

O Augustyn Kordecki—to postać dziejowa, opromieniona blaskiem cnót i zasług, a jasna czystością życia, miłością Boga i kraju i żarliwością w obronie miejsca świętego, jego pieczy powierzonych.

*

Władysław Korotyński w swoim artykule „Kordecki w historii“, tak kończy artykuł.

„Na wieść o oblężeniu Jasnej Góry szlachta pojednała się z królem-wygnalcem, wezwła go do powrotu i podpisała w Tyszowcach, d. 29-go grudnia 1655 roku, akt związku przeciw najezdnikom. Nie pomogło szwedem drukowanie i rozsyłanie po Europie klamliwego raportu o zwycięstwach, pod Częstochową odniesionych. Zanim rok upłynął, Europa wydrwiła Karola Gustawa wierszem niemieckim, dołączonym do „Nowin z Gdańska“ d. 15-go listopada 1656 r.

Na stronie zaś 6-ej tak autor artykułu charakteryzuje nasze miasto:

„Łódź zgotowała naszemu ogółowi prawdziwą, a zaszczytną dla niej niespodziankę, gdy bowiem inne miasta ograniczyły się więcej na religijno-literackim obchodzie 300-ej rocznicy urodzin rycerza-zakonnika, ona upamiętniła ją — pomnikiem.“

*

„Kuryer Codzienny“ dał dwa rysunki. Jeden przedstawia kopię portretu Kordeckiego, z znajdującego się obrazu w sali rycerskiej na Jasnej Górze, drugi — pomnik na Wałach, który podaliśmy naszym czytelnikom w reprodukcji.

Autor artykułu, M. P. tak charakteryzuje postać wielkiego przeora.

...«Wielu bohaterów i rycerzów często nawiedzało Jasną Górę nie tylko z pobożności, ale dla widzenia Kordeckiego, jako ozdoby zakonu i rozmowy z nim».

*

„Wędrowiec“ daje cały szereg rysunków z życia Kordeckiego, to samo i «Tygodnik ilustrowany», który podał kilka kopij z dokumentów, odnoszących się do czasów Kordeckiego.

*

„Gazeta Świąteczna“ pisze:

„I rozeszła się na wszystkie strony wieść o tej obronie. A takim męstwem serca mieszkańców kraju ta nowina natchnęła, że wszyscy rzucili się na szweda i precz go z całego kraju przepędzili.

A sprawca tego, ojciec Augustyn, w pokorze ducha przewodniczył dalej księżom Paulinom. On to też założył wtedy nowy klasztor Paulinów przy przebudowanym kościele Świętego Ducha w Warszawie.“

*

„Gazeta Warszawska“ swój numer niedzielny cały prawie poświęciła Kordeckiemu. Oprócz trzech rysunków, z których jeden zawiera profil twierdzy Częstochowskiej, na numer ten składają się następujące artykuły: 1) Pobudka, 2) sprawdzenie daty urodzenia, 3) rękopis klasztorny, 4) Hetmańska dusza pod mnicha habitem, 5) „Gigantomachia“, o której taką znajdujemy wzmiankę:

„Myśl do napisania tej książki wyszła od królowej Maryi Ludwiki, kronika bowiem klasztorna (dotychczas, mówiąc nawiasem, jeszcze nie spożytkowana właściwie...) świadczy, że gdy Kordecki zawiadomił prowincyała, bawiącego na Szlązku, o odstąpieniu szwedów z pod Jasnej Góry, prowincyał niezwłocznie list jego pokazał Maryi Ludwice, ta zaś, uradowana, oznajmiła naprzód, że król trzy razy posyłał odziedzic Jasnej Górze, na co 60,000 florenów wydał, ale żadna z tych odsiecz do klasztoru się nie dostała, ponieważ twierdzono z pewnością, że Jasna Góra jest już zdobyta i zniszczona.

Następnie, podziwiając męstwo i wytrwałość Kordeckiego, żądała koniecznie, iżby zakonnicy opisali szczegółowo oblężenie, ona zaś da na koszt duku i księgę posłała do Francji, „ażebym się sława tego pamiętnego zdarzenia po obcych rozniosła krajach“. Jakoż Kordecki wypełnił życzenie królowej. „Ale skromny i pobożny mąż — powiada Baliński — nie szukał chluby z tego, co uczynił dla obowiązków swoich, dla kraju“.

Uroczystości w Częstochowie.

(Telegram korespondenta „Rozwoju.“)

Częstochowa, 15 listopada. O godzinie 9-ej i pół w kaplicy Matki Boskiej ks. przeora w asystencji duchowieństwa odprawił uroczystą wotywę za wszystkich dobrodziejów klasztoru. Obecni byli na nabożeństwie: prałaci: Zbroski z Kutna, Rembieliński ze Zgierza, kanonicy: Gutman z Kraszewic, Narkiewicz z Koła, proboszczowie: Godorowski z Wielunia, Dmochowski z Jasińca, Lutoborski z Lututowa, Kapałczyński z Kłomnic, Lubowidzki z Koniecpola; z prasy: Lesznowski, Fryze, Laskowski, ks. Adamczyk, dr. Benni — wiceprezes towarz. zach. szt. p., Dynowski — były dyrektor szkoły technicznej kolei terespolskiej z córkami. Chóry z orkiestrą wykonały mszę Diabellego. W kaplicy był natłok. Przemówienia żadnego nie było.

Jak zważono ziemię, księżyc, słońce i gwiazdy?

I.

Bardzo często słyszymy, jak się mówi o ciężarze czyli wadze ziemi, księżycy, słońca i planet i ich gęstości. Chcemy więc pomówić o tem, jakim sposobem można zważyć ziemię i tak oddalone od nas ciała niebieskie i oznaczyć ich gęstość. Sposób rozwiązania tego zagadnienia nie jest wcale trudny.

Z mnogich doświadczeń przekonano się, że ciało swobodnie spadające przebiega w pierwszą sekundę 16 stóp, czyli 4.96 metra. Jeżeli wystrzelimy z armaty, postawionej na pewnej wysokości i wymierzonej horyzontalnie do ściany przed nią stojącej w takim oddaleniu, że kula powinna lecieć z armaty do niej równo sekundę, to zmierzwszy przestrzeń między punktem, gdzie ona uderzyła, a punktem oznaczającym przedłużenie osi horyzontalnej działa, otrzymamy przestrzeń, na którą lecąca kula pada na dół, wskutek działania siły ciężkości, czyli przyciągania ziemi. Otóż obserwacje pokazały, że przestrzeń ta równa się 4.96 metra, to jest tejże samej ilości, na którą kula podjęta, a potem opuszczona prostopadłe pada przez jedną sekundę czasu. Z tego zrobiono wniosek, że siła przyciągająca ziemi działa jednakowo na ciała znajdujące się w ruchu i na ciała w stanie spoczynku, bo jeżeli poprobujemy powtórzyć doświadczenie z kulą swobodnie padającą z wysokości w przeciągu dwóch sekund i kulą, znajdującą się w ruchu w przeciągu tegoż czasu to obaczymy, że będzie to samo. Przytem doświadczenie także wskazało, że ciężkość ciała niema wpływu na prędkość upadku, to jest, że szybkość upadku ciał różnej ciężkości, lecz z tej samej wysokości, jest jednakowa.

Siła przyciągania ziemi działa nie tylko na wszystkie ciała, znajdujące się na niej, lecz i na księżyc. Z jaką też siłą ona go przyciąga?

Nim rozwiążemy to pytanie należy nam mieć jeszcze dwie dane, grające w tem zadaniu bardzo ważną rolę, a mianowicie wielkość średnicy ziemi i oddalenie księżycy od tej ostatniej.

Najdokładniejsze obrachowanie wielkości ziemskiej średnicy otrzymałoby się przez bezpośrednie jej zmierzenie; lecz ponieważ spełnić tego niema możliwości, postępuje się więc w następujący sposób. Jeżeli obserwujący wyruszywszy z pewnego miejsca na powierzchni ziemi, na północnej półkuli, pójdzie w kierunku, w którym znajduje się północna gwiazda, to jest ku północy, to jemu będzie się zdawało, że wszystkie gwiazdy na północy posuwają się coraz wyżej i wyżej nad horyzontem, w miarę tego, jak on w podróży swojej naprzód się posuwa; gwiazda zaś, znajdująca się w chwili jego odejścia nad głową, będzie się schylała ku południowi. Widzimy tylko połowę nieba, a zatem 180° wielkiego koła całej niebieskiej przestrzeni. Za pomocą odpowiednich instrumentów można rozdzielić wielkie koło nieba, które widzimy z zupełną dokładnością, na 180 części, czyli stopni. Jeżeli obserwujący pójdzie na północ dopóty, dopóki nie zauważy, że gwiazda, która się znajdowała nad jego głową, przesunęła się na jeden stopień, czyli na jedną 360 część niebieskiego koła, wtedy przestrzeń, którą on przeszedł po ziemi, jest także 360 częścią powierzchni kuli

ziemskiej, bo równe części dwóch kół różnej wielkości są proporcjonalne. Ponieważ wszystkie stopnie są równe między sobą, więc zmierzwszy jeden z nich i pomnożywszy przez 360 otrzymamy długość ziemskiego koła, z którego łatwo dowiedzieć się o wielkości średnicy, przy pomocy znanego stosunku między temi dwiema liniami. Dowiedziawszy się tym sposobem o wielkości średnicy ziemskiej, znamy już i promień jej i mamy to, co nam potrzeba dla objaśnienia sposobu, za pomocą którego odszukuje się oddalenie księżycy od ziemi.

W tym celu dwaj obserwujący w dwóch oddalonych punktach na jednym kole, przechodzącym przez bieguny ziemi, czyli na jednym południku obserwują za pomocą odpowiednich narzędzi kąt, który tworzy horyzont z linią wzroku naszego skierowanego na środek księżycy. Wiedząc, jaka jest część wielkiego koła, którą rozdziela obie stacje obserwacji, obydwa badacze schodzą się, porównywiają badania i robią rysunek, składający się z czterech linii. Dwie z tych linii są promienie ziemi, a drugie dwie kierunek linii wzroku na środek księżycy. Z tych badań pokazuje się, że te linie przecinają się w odległości, która jest 60¼ razy większa od ziemskiego promienia, a ponieważ promień ziemi równa 6,371 kilometrom, przeto odległość ta ma 384,000 kilometrów czyli 51,000 mil (licząc po 7.4 kilom. każdą).

Wiedząc to, łatwo już obliczyć z jaką siłą ziemia przyciąga księżyc. Za pomocą bardzo łatwego obrachowania można się przekonać, że gdybyśmy wystrzelili kulę z armaty, postawionej na znacznej wysokości, i gdyby kula miała ciągłą prędkość 7,530 metrów na sekundę, to kula nigdyby nie upadła na ziemię, lecz ciągle by się kręciła około niej jak księżyc, dlatego, że od działania ciężkości, przy prędkości 7,530 metrów kula w sekundę spuszczałaby się do ziemi na 4.96 metr., lecz ponieważ na wyżej wspomnianej odległości ziemia także ma krzywiznę 4.96 metra, więc kula po pierwszej sekundzie byłaby w tej samej odległości od ziemi, jak i wylatując z działa, a zatem krążyłaby około ziemi wiecznie jak księżyc.

Wielkie koło ziemi ma 5,400 geograficznych mil, a więc kula krążąca z taką prędkością oblatywałaby ziemię w półtorej godziny, jak to każdy może obrachować. Jednak zauważyć musimy, że niema takiej armaty, któraby w stanie była wyrzucić kulę z taką straszną prędkością około 3,000 metrów na sekundę, przyczem musimy dodać, że samo powietrze przedstawia ogromną przeszkodę do prędkiego lotu kuli. Lecz jeżeli przedstawimy sobie, że wszystkie te przeszkody byłyby usunięte, to w samej rzeczy kula, wyrzucona z taką siłą, przedstawi rodzaj małego księżycy, który będzie kończył swój obieg około ziemi w półtorej godziny.

Wszystko, cośmy opowiedzieli wyżej, służy do objaśnienia ruchu księżycy około ziemi. Od siły przyciągania księżycy pada ku ziemi, lecz ponieważ w tymże czasie ma i ruch postępowy, który otrzymał przy swoim utworzeniu, więc pod wpływem tych dwóch sił, księżyc jest zmuszony krążyć około ziemi jak kula armatnia, którą wzięliśmy za przykład.

Na ileż księżyc pada ku ziemi w jedną sekundę czasu, to jest na ile się skrzywia jego ruch z prostej linii, po której on był leciał w przestrzeni, gdyby zupełnie nie było siły przyciągania?

Ciało spuszczone z wysokości 4.96 metra nad powierzchnią ziemi, to jest w oddaleniu 6,371 kilometrów od jej środka, spada na ziemię w jedną sekundę. Oddalenie księżycy od ziemi równa się 60¼ ziemskim promieniom. Ponieważ wiadomo, że siła ciężkości zmniejsza się w stosunku odwrotnym do kwadratu oddalenia, to jasno, że w oddaleniu równem 60¼, promieniom siła przyciągania będzie 60¼ × 60¼ to jest wyż 3,600 razy mniejsza jak na powierzchni ziemi, a zatem będzie się równać 1.16 milimetrów. Liczba ta wskazuje na ile księżyc pada ku ziemi w sekundę czasu.

—:—:—:—

Z OSTATNIEJ POCZTY.

Wybory [do sejmiku].

W sobotnim numerze donosiliśmy o ukończeniu prawyborów do sejmiku pruskiego.

Rezultat osiągnięty w W. Ks. Poznańskim daje pewną podstawę do przypuszczenia jak ostatecznie wypadną wybory.

Pisma poznańskie na podstawie tego wyboru walmanów (wyborców) snują przypuszczenie co do rezultatu przyszłych wyborów.

W Poznaniu zapewniony wybór Kindlera, wolnomyślnego.

W okręgu, obejmującym wiejskie powiaty poznańskie, wschodni i zachodni oraz powiat obornicki, zapewniony przeto wybór Kuhre (woln. zjedn.) i Hoffmeyera (kons.).

W okręgu szamotuńsko-międzychodzko-skwierzyńskim zapewniony wybór Blankenburga (kons.) i Ernsta (woln. zjedn.).

W okręgu międzyrzecko-babimojskim zapewniony wybór konserwatystów Staudy'ego i Wentzela.

W okręgu kościańsko-śmigieliskogrodziskonowotomyskim zapewniony wybór dr. Skarzyńskiego i dr. Zygmunta Dziembowskiego.

W okręgu wschowsko-leszczyńsko-rawickogostyńskim zapewniony wybór Wolfa (woln. zjedn.), Schmidta (wolnokons.) i Schwarza (kons.).

W okręgu średzko-wrzesińsko-śremskim zapewniony wybór Józefa Głębockiego, ks. prałata Stychla i dr. H. Szumana.

W okręgu pleszewsko-jarocińsko-krotoszyńsko-koźmińskim zapewniony wybór dr. Antoniego Chłapowskiego i ks. prałata Jajdzewskiego.

W okręgu odolanowsko-ostrowsko-ostreszowsko-kepnińskim zapewniony wybór dr. Mizerskiego i dr. Felicjana Niegolewskiego.

W okręgu bydgosko-wyrzyskim zapewniony wybór Schmidta (wolnokons.), Martiniego (kons.) i Aronsobna (woln. zjedn.).

W okręgu węgrowsko-mogilnicko-żnińskim zapewniony jest wybór Wolffa (kons.) i Peltasobna (woln. zjedn.).

W okręgu czarukowsko-wieleńsko-chodzieskim zapewniony wybór konserwatystów Zindlera i Vierecka.

W okręgu gnieźnieńsko-witkowskim wybór Leona Grabskiego zapewniony.

W okręgu inwrocławsko-strzebińsko-szubińskim podobno jest większość niemiecka. Niemieckimi kandydatami kompromisowymi są Kiehn (wolnokons.) i Lusenky (nar. lib.).

W okręgu wejherowsko-pucko-kartuzkim zapewniony wybór profesora Schroedera z Brodnicy i ks. proboszcza Łosińskiego z Sierakowic.

W okręgu kościersko-starogardzko-tezewskim wybór Hobrechta (nar. lib.) i Arndta podobno zapewniony.

W okręgu tucholsko-chojnicko-złuchowskim wybór konserwatysty Lieresa i narodowego liberała Grassmana prawdopodobny.

W okręgu złotowsko-wałeckim podobno pewnym jest wybór dotychczasowych posłów Wilkensta (kons.) i Gampa (wolnokons.).

*

Walne zebranie delegatów i centralnego komitetu na Prusy Zachodnie i Warmię wybrało następujących kandydatów na posłów do sejmiku pruskiego:

1. Na okręg pucko-wejherowsko-kartuzki: p. prof. Schroeder z Brodnicy, ks. prob. Łosiński z Sierakowic;

2. Na okręg kościersko-starogardzko-tezewski: p. Brejski z Torunia, ks. prob. dr. Wolszlegier z Pieniążkowa;

3. Na okręg sztumsko-kwidzyński: ks. prob. Wiśnicki z Kościelnej Jani;

4. Na okręg susko-grudziądzki: ks. administrator Kiedrowski z Topolna;

5. Na okręg lubawski: p. Leon Czarliński z Torunia;

6. Na okręg brodnicki: p. Feliks Ossowski z Najmowa;

7. Na okręg wąbrzesko-toruńsko-chełmiński: Edward Donimirski z Łysomic;

8. Na okręg świecki: p. Julian Sas-Jaworski z Lipienek;

9. Na okręg tucholsko-chojnicko-złuchowski: p. Władysław Wolszlegier z Szenfeldu, p. Piwonka z Konarzyn;

10. Na okręg złotowsko-wałcki: p. dr. Roman Komierowski.

11. Na okręg olsztyńsko-reszelski: ks. dr. Antoni Wolszlegier z Pieniążkowa.

*

Polacy w Westfalii postanowili nie przyjmować udziału w zbliżających się wyborach do sejmiku pruskiego. Takie postanowienie wydał tamtejszy «Polski komitet wyborczy», zajmując w tej sprawie stanowisko analogiczne do Polaków w Berlinie, a po części na Szląsku.

Język polski na Szląsku.

Trybunał administracyjny zajmował się ponownie kwestyą wolności używania polskiego języka na zgromadzeniach. Rozchodziło się mianowicie o rozwiązanie zgromadzenia chrześcijańskich robotników polskich na Górnym Szląsku za używanie polskiej mowy. Pierwszy senat trybunału administracyjnego zatwierdził kilkakrotnie już poprzednio wydane orzeczenie i uznał rozwiązanie zgromadzenia za nieusprawiedliwione. W motywach podał trybunał, że Polacy mają prawo na swych zgromadzeniach obradować po polsku i wskazał na wyrok, wydany w marcu r. b. w podobnej sprawie.

Strejk żebaków.

Oryginalny strejk wybuchł w Wielkim Keeskemecie — jak donoszą telegraficznie z Budapesztu. — Mianowicie tamtejsi żebacy i kalecy nie chcą zamieszkać w świeżo przez miasto wybudowanym przytulisku, przenosząc nad nie swobodne życie i dochody, jakie im przynosi żebanina i są zdecydowani nawet zrezygnować z wypłacanych im dotąd z kasy miojskiej zasiłków.

O emigrantach.

W rozmowie z współpracownikiem „N. Fr. Presse” prezydent Unii, Roosevelt mówił o stanowisku swoim wobec emigracji. Jako przykład wziął Austro-Węgry i zaznaczył, że patrzyłby z radością na emigrantów, gdyby ci chcieli pracować, jako rolnicy na farmach. Tymczasem ci osiedlają się w okręgach kopalnianych i, ponieważ mają mniejsze potrzeby, obniżają zarobki, przez co stają się powodem zawsze przykrych nieporozumień. Najdrobniejsze podwyższenie zarobków pociąga za sobą taki napływ emigrantów, że te wracają zaraz do poprzedniej normy. „Prócz tego — mówił prezydent — radbym trzymać zdala od Ameryki takie żywyoty, które nie dają pewności, że staną się dobrymi obywatelami amerykańskimi, chociażby w późniejszych pokoleniach. Witam przychylnie tego wychodźcę, którego wnuki mogą się stać tak dobrymi obywatelami, jak moje własne”.

Potworna zbrodnia.

«Hlas Naroda» donosi, że w Laun, w Czechach, żandarmerya wykryła w domu pewnego rolnika straszną zbrodnię. Mianowicie rodzina więziła przez trzy lata w piwnicy i morzyła głodem pewnego rolnika, nazwiskiem Langer, który miał zapis kilkunastotysięczny, aby zagarnąć jego majątek.

RÓŻNE WIEŚCI.

— Skład Izby deputowanych, o ile można wnosić z dotychczas znanego wyniku prawyborów, będzie mniej więcej ten sam, co w ubiegłej kadencji. Żaden z okręgów wyborczych nie wydał większości socjalistycznych walmanów, wszędzie skończyły się prawyborzy porażką socjalnych demokratów. Nawet w Berlinie, gdzie socjaliści czynili największe usiłowania i mieli stosunkowo najłatwiejsze warunki, minęło ich zwycięstwo.

— W sprawie otwarcia parlamentu niemieckiego piszą półurzędowe „Berl. Pol. Nachr.“: „Jeżeli dotąd nie ogłoszono jeszcze terminu zwołania parlamentu, to należy zapewne powodu tego szukać w okoliczności, iż jeszcze nie można dokładnie skonstatować, kiedy zostanie wykończony budżet Rzeszy na 1904 r. w radzie związkowej. Istnieje życzenie, aby parlamentowi przedłożyć przyszłoroczny etat o ile możliwości zaraz po otwarciu parlamentu. Skonstatowanie ostatecznych liczb w etacie zależy jeszcze od decyzji, wydać się mających w innych dziedzinach.

Skoro one nastąpią, natenczas z pewnością szybko posuną się naprzód prace nad etatem w radzie związkowej. W każdym razie parlament jeszcze w bieżącym roku zbierze się na sesję, ponieważ ustawa o prowizoryum handlowem z Anglią traci moc prawa 31 grudnia 1903 r. i należy spodziewać się odnowienia ugody co do stosunków handlowych między Anglią a Niemcami po upływie tego czasu. Odnoszący się do tego projekt przeto zająłby radę związkową, jako jeden z pierwszych projektów, jakie mają być przedłożone parlamentowi.

Telegramy.

(Od własnych korespondentów)

Lublana, 15 listopada. Organ słowieńskiej partii katolickiej, „Slovenec“ w artykule wstępnym występuje z żądaniem utworzenia południowo-słowieńskiej armii, przeniesienia tamże pułków i oficerów słowieńskich z Galicji i Węgier, założenia słowieńskiej szkoły kadeckiej w Lublanie, dwujęzycznych napisów na koszarach itd. „Slovenec“ wzywa posłów południowo-słowieńskich, aby razem z czechami rozpoczęli akcję celem urzeczywistnienia tych żądań.

Budapeszt, 15 listopada. „Pester Lloyd“ donosi, że kwestya dział polnych szybkostrzałowych już została zadecydowaną i zapadły postanowienia co do modeli armat i amunicji. Obecnie ustanowiono komisję dla sprawy lawet. Lufy mają być ze stali albo z brązu. Przy nowych działach polnych będą zastosowane przyrządy do automatycznego cofania lawet po wystrzale na dawną pozycję.

Paryż, 15 listopada. Agencya Hawasa donosi z Herbourga, że z powodu przejazdu tamtejszy pary królewskiej włoskiej do Anglii aresztowano niebezpieczne indywiduum, nazwiskiem Lambin. Aresztowany karany był poprzednio za agitację anarchistyczną.

Sofia, 15 listopada. Oficjalnie zapewniają, że rzekome sprzysiężenie oficerów bułgarskich — o czem doniosła prasa zagraniczna — ograniczało się do zamiaru kilku młodych oficerów macedońskich, którzy chcieli sprowokować wojnę Bułgarii z Turcją. Z tego powodu minister wojny zarządził przeniesienie 140 oficerów. Spisek ten jednak wcale nie był skierowany przeciw księciu bułgarskiemu.

Z ostatniej chwili.

(Od własnych korespondentów)

Berlin, 16 listopada. Rekonwalescencya cesarza Wilhelma postępuje prawidłowo. Cesarz mówi już szeptem.

Rzym, 16 listopada. Król włoski wysłał do Loubeta depezę z wyrażeniem sympatii i przyjaźni, przypominając swój pobyt w Paryżu.

Paryż, 16 listopada. Jeden z ministrów włoskich w rozmowie ze współpracownikiem jednego z najpoczytniejszych pism paryskich zaznaczył, że Włochy pod żadnym pozorem nie odstąpią od trójprzymierza, co jednakże nie wpłynie na zbliżenie ich ku Francji. Natomiast czynione będą wszelkie usiłowania, aby przyjaźń z Francją podtrzymać i rozwijać.

Odpowiedzi Redakcyi.

Stałej prenumeratorki z ul. Piotrkowskiej. Prosimy o zgłoszenie się do Redakcyi z listami, o które Sz. Pani idzie.

LISTA PRZYJEZDNYCH.

GRAND HOTEL. Gref z Kluczborka — Markowski z Łowicza — Wandelt z Poznania — Scheidt z Petersburga — Berneck z Częstochowy — Wołkowyski z Białegostoku — Meyerson z Bobrujska — Thielbenie z Berlina — Ludwig z Bradfordu — Beurer z Londynu — Wolf, Krieg z Magdeburga.

HOTEL VICTORIA. Bernstock, Bławdziewicz, Taraszkiewicz, Łapiński, Goldberg, Thiem z Warszawy — Kałapski z Odessy — Dłużniakiewicz z Wesolego — Stern z Siedlec — Wagman z Ostrowa — Brodowski z Krobano — Deutschman z Kalisza — Łacki z Piotrkowa — Korejwo z Opatówka.

— 2 —

№ 626

Obwieszczenie.

DYREKCJA

Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi

W zastosowaniu się do § 22 Ustawy, podaje do powszechnej wiadomości, że zażądane zostały pożyczki na nieruchomości:

- 1) pod № 1150b przy ulicy Fabrycznej, przez Ludwika i Amalię małżonków Wirt. pierwotna rb. 6,000;
- 2) pod № 817F przy ulicy Lipowej, przez Bernarda Alfreda Bendorfa, pierwotna rb. 6,500;
- 3) pod № 205 przy ulicy Wolborskiej, przez Izraela, Judkę i Estereę Małkę małżonków Pantyl i Dawida Taradajkę, pierwotna rb. 3,000.

Wszelkie zarzuty przeciwko udzieleniu zażądanych pożyczek stowarzyszeni zechcą przedstawić Dyrekcji, w przeciągu dni 14 od daty wydrukowania niniejszego obwieszczenia.

Za prezesa Dyrektor **A. Dobranicki**.
Dyrektor Biura **L. Gajewicz**.

Łódź, dnia 1/14 listopada 1903 r. 1597

Sala Koncertowa.

Dzielnia 18.

Dzisiaj dnia 16 listopada 1903 r.

Debiut węgiersko-niemieckiej znanej śpiewaczki Loli Verdessi. Występ znanej tyrolskiej śpiewaczki Betty Knoll. Niemieckiej subretki Pauli Norden, oryginalnego ruskiego duetu Niemirowych. Potpourri z operetek Gejszy—Łódzkiej dziewczyny uroczajone ekscentrycznymi tańcami. Jutro nowe debiuty.

Ceny miejsc przy stołach: 55 kop. i 40, Wejście 30, galerya 20 kop. Początek 8 i pół wieczorem. Kasa otwarta od 6 wieczorem. 1566

IV klasowa pensja żeńska z kursem progimnazjum rządowego

Zofii z Baderów Libiszowskiej

z dniem 14 lipca przeniesiona została do nowego lokalu

Zapisy nowowstępujących uczennic, zarówno przychodnich, jak i pensjonarek, przyjmowane są w kancelaryi od dnia 25 sierpnia r. b. przy ulicy Zawadzkiej 24. Lekcje rozpoczęły się 1 września.

Skład Artykułów specjalnych Towarz.

J. BLOCK

Reprezentanci na Królestwo Polskie

Krzysztof Brun

i SYN

Warszawa, Hotel Bristol

polecają

- Dźwigi „Otis“
- Maszyny do pisania „Remington“
- Wagi amerykańskie „Fairbanks“
- Burka amerykańskie „Derby“
- Wielocypedy amerykańskie „Cleveland“ „Rambler“
- Szafki składane „Wernicke“
- Koła pasowe drewniane
- Lampy naftowe „Wellsa“
- Segregatory „Imperial“.

Zastępca na Łódź i okolice

H. S. Neumark ul. Widzewska № 47.

971—30—30

OGŁOSZENIE.
ZARZĄD 1—1

Drogi żelaznej Fabryczno-Łódzkiej

niniejszem zawiadamia, wysyłających ładunki, że na st. Łódź dnia 7 listopada st. st. 1903 r., o g. 10 rano, na zasadzie § 40 i 84 ogólnej ustawy Rosyjskich dróg, żelaz. będą sprzedane z głośnej licytacji nie wykupione przez odbiorców towary, przybyłe w m. październiku 1903 r. za frachtami ze st.: Dąbrowica № 192 ser, Szymkus-Jasiński; Sewastopol № 270 konserwy, Abrykosow-Urlichs.

Uwaga: W razie, gdyby licytacja w dniu wyżej oznaczonym nie doszła do skutku, to powtórna ostateczna sprzedaż odbędzie się d. 10 listopada st. st. 1903 r. o g. 10 r.

Zaraz potrzebny

Konduktor

do rozwożenia towarów. Wymagalna kaucja i język niemiecki. Oferty składać w adm. „Rozwoju“ dla „Konduktora“.

1632—3—2

ZARAZ

krupę dobrą mleczną

Krowę.

Oferty składać w adm. „Rozwoju“ pod „Krowa“.

1721—3—2

Do wynajęcia zaraz

lokal w ofleynie na kantor z obszerną piwnicą na skład. Wiadomość ul. Piotrkowska 125.

1572—6—4

Do wynajęcia zaraz

Pokój frontowy

duży, z posadzką, wodociągiem i oddzielnym wejściem. Wiadomość ul. Golea 13 m. 10.

1606—8—5

Choroby weneryczne i skórne

Dr. S. LEWKOWICZ

Zachodnia № 33

(obok lombardu akcyjnego).

dla panów od 8—11 r. i od 6—8, dla dam od 5—6 godz.

W niedziele i święta od 9—12 i 5—7. 599—c—99

Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne

Dr. H. ORŁOWSKI

ulica Nawrot № 1A

3-cia brama od rogu Piotrkowskiej przyjmuje 8—11 r., 5—8 w. Panie 3—4 pp. W niedziele i święta od 8—12 r. i od 4—6 pop. 781—c-4

Dr. S. KANTOR

Choroby skórne i weneryczne.

ulica Krótka № 4.

Przyjmuje od godz. 10—2 i 6—9 w. panie od 5—6 popoł. 159—c-6

I. Małczyński

Lekarz weterynaryi

Piotrkowska 190.

1582—10—5



Do nabycia w księgarni R. Szatklego i we wszystkich księgarniach popularne 2 dziełka

Małżeństwo i Rzerzaczka

Przymiot i jego leczenie

przez **D-ra Iz. Abrutina**, ordynatora oddziału chorób wenerycznych i skórnych w szpitalu Poznańskich w Łodzi 759—d—40

Biuro prośb, Żytnickiego, Nowy-Rynek № 6.

Redaguje prośby do wszystkich władz, w kwestyi przesiedlenia, przyjęcia poddaństwa, przywilejów, o wydawanie paszportów, deklaracje o obrotach i dochodach handlowych, reklamacje do dróg żelaznych. (Sprawdza listy frachtowe bezpłatnie), kontrakty, tłumaczenie, przepisywanie dowodów i prywatną korespondencję. Biuro otwarte od godz. 8 rano do 10 wieczorem. 2114—r-14cs

Ogłoszenia drobne.

Bryczka jednokonna, mało używana, może służyć do polowania, jest do sprzedania. Wiadomość ul. Konstantynowska, № 14, Ignacy Więkowski. 2072—2—2
Jest do sprzedania **dębowa** urządzenie sygnalizacyjne i jadalni itd. Widzewska № 78. 2087—3—2

Kupię pianino używane. Długa 103 stróż wskazuje. 2082—2—2

Młoda panienka poszukuje miejsca do pomocy w sklepie, magazynie, składzie lub t.p. zajęta na przychodnią. Oferty upraszam składać pod „A. N.“ do adm. „Rozwoju“ 1921—10—9

Młoda panienka z dobrej rodziny pragnie przyjąć miejsce w domu familijnym do zarządu w sklepie, kantorze lub t.p. Oferty dla M. L. proszę składać w adm. „Rozwoju“ 2090—6—1

Maszynę Sintera sprzedam tanio. Przędzalniana № 21, m. 24. 2089—2-1

Nauczycielka przygotowuje do gimnazjum i innych zakładów nau owych, udziela korepetycji i niemieckiej konwersacji. Wiadomość w adm. „Rozwoju“ 2085—3—1

Obiady gospodarskie po 35 kop. Ulica Pusta № 3, na parterze. 2028—d—9

Poszukuję zarządu domem. Oferty proszę składać w adm. „Rozwoju“ pod lit. „I. R. X.“ 1713—d—9

Panienka, znająca dobrze krawiecczyznę, szycie bielizny, znaczenie, poszukuje zajęcia. Ul. Główna 42, Brzeska. 2080—2—2

Potrzebna szwaczka na wyjazd. Widzewska № 139 m. 11. 2086—3—2

Rolwaga resorowa do sprzedania. Ulica Aleksandrowska № 37. 2091—3-1

Sklep dystrybucyjno spożywczy do sprzedania. Zawadzka 17 na Bałtach. 2070—4—3

Z powodu wyjazdu do sprzedania pralni. Wiadomość w adm. „Rozwoju“ 2074—3—2

Zgubiono rare gumową z dwoma srubami mosiężną mi. Łaskawego znalazcę uprasza się o zwrócenie za nagrodą na ul. Pańską 54 do kantoru Knocha. 2083—2—2

Zaginął paszport na imię Emilii Skaks, wydany z gm. Aleksandrów. 2092—3-1

484.

Dyrekcya Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi.

podaje do powszechnej wiadomości, że niżej wyszczególnione nieruchomości w m. Łodzi położone, z powodu niezapłacenia raty listopadowej 1902 r. wystawione zostały na sprzedaż przez publiczne licytacje, odbywać się mające od godz. 11 z rana w kancelaryi wydziału hipotecznego przy ul. Średniej pod № 427 w m. Łodzi, przed wyznaczonym notaryuszami, a mianowicie:

1) pod № 9 przy ulicy Wolborskiej, obciąż. pożycz. Towarzystwa rb. 10,000, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rb. 309 k. 50, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 2,000, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 15,000, termin sprzedaży wyznaczono na dzień 12 (25) stycznia 1904 r. przed notaryuszem Feliksem Rybarskim.

2) pod № 57 przy ulicy Aleksandryjskiej, obciąż. pożycz. Towarzystwa rb. 15,000, należność Towarzystwu z zalegl. wynosi rb. 440 k. 25, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 3,000, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 22,500, termin sprzedaży wyznaczono na dzień 12 (25) stycznia 1904 r. przed notaryuszem Walerjanem Ryfińskim.

3) pod № 58a przy ulicy Aleksandryjskiej, obciąż. pożycz. Towarzystwa rb. 10,000, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rb. 308 kop. —, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 2,000, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 15,000, termin sprzedaży wyznaczono na dzień 12 (25) stycznia 1904 r. przed notaryuszem Wiktorem Sarosiękiem.

4) Pod № 199 przy ul. Wolborskiej, obciążona pożycz. Towarzyst. rb. 11,000, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rb. 311 kop. 30, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 2,200, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 16,500; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 13/26 stycznia 1904 r. przed notaryuszem Józefem Grabowskim.

5) pod № 388 przy ul. Średniej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 18,000, należność Towarzystwu z zalegl. wynosi rb. 612 k. —, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 3600, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 27,000, termin sprzedaży wyznaczono na dzień 13 (26) stycznia 1904 r. przed notaryuszem Józefem Żyżniewskim.

6) Pod № 627g przy ul. Rżgowskiej, obciąż. pożycz. Towarzystwa. rb. 17,200, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rb. 516 k. 86, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 3,440, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 25,800; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 14 (27) stycznia 1904 roku przed notaryuszem Eugeniuszem Trojanowskim.

7) pod № 690a. przy ulicy Wólczańskiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 15,000, należność Towarzystwu z zalegl. wynosi rb. 424 k. 50, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 3,000, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 22,500; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 14/27 stycznia 1904 roku przed notaryuszem Walerjanem Ryfińskim.

8) Pod № 807a przy ul. Andrzeja i Pańskiej, obciąż. pożycz. Towarzyst. rb. 8,500, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rb. 309 kop. 20, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 1,700, licytacja rozpocznie się od sumy 12,750; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 14/27 stycznia 1904 roku przed notaryuszem Wiktorem Sarosiękiem.

9) Pod № 897c przy drodze od Widzewskiej, obciąż. pożycz. Towarzystwa rb. 11,200, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rb. 316 k. 96, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 2,240, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 16,800, termin sprzedaży wyznaczono na dzień 14/27 stycznia 1904 r. przed notaryuszem Juliuszem Gruszczyńskim.

10) pod № 1047d przy ul. Lubelskiej, obciążona pożycz. Towarzystwa rb. 11,000, należność Towarzystwu z zalegl. wynosi rb. 374 k. —, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 2,200, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 16,500, termin sprzedaży wyznaczono na dzień 14 (27) stycznia 1904 r. przed notaryuszem Józefem Grabowskim.

11) Pod № 836d przy ul. Anny, obciążona pożycz. Towarzystwa rb. 10,000, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rb. 283 k. —, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 2,000, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 15,000, termin sprzedaży wyznaczono na dzień 15/28 stycznia 1904 r. przed notaryuszem Feliksem Rybarskim.

12) Pod № 836c przy ul. św. Anny, obciąż. pożyczką Towarz. rb. 11,300, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rb. 401 kop. 20, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi 2,360, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 17,700; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 15/28 stycznia 1904 roku przed notaryuszem Józefem Żyżniewskim.

Za Prezesa, Dyrektor Sz. Rozenblatt.

p. o. Dyrektora Biura L. Gajewicz.

Restauracya

Ogród Zimowy (Dawniej A Fischer.)

151 Piotrkowska 151

codziennie

Koncert orkiestry

włosciańskiej pod dyrekcją p. Stanisława Cybulskiego. Z poważaniem

W. Czaplicki.

M. SPRZĄCZKOWSKI

Łódź,
Piotrkowska 54
róg Dzielnej

Hurtowy i detaliczny

SKŁAD WIN

oraz skład herbaty firm

**Piotr Orłow i
B. i C. Popow**

poleca: Odstałe wina kuracyjne Węgierskie, Francuskie, Reńskie, Hiszpańskie, Włoskie—, „Vermouth“ tudzież koniaki kuracyjne, oraz rumy i likiery krajowe i zagraniczne.

Wina Erymskie: białe i czerwone od 40 kop. do 1 rubla za butelkę. **Miody staropolskie** od 60 kop. do 10 rb. za butelkę.

Kawior astrachański 171—r—163

gruboziarnisty bez soli, oraz wszelkie towary w zakres kolonialny i delikatesów wchodzące. **Cukier** po cenach stałych fabrycznych.

RICINUS SICCOL

olej rycynowy w proszku,

przyjemny w smaku, w działaniu przewyższający olej płynny. Do nabycia we wszystkich aptekach oraz składach aptecznych. Sprzedaż hurtowa w firmie Ludwig Spiess i Syn, Łódź, ul. Piotrkowska. Wyłączny reprezentant na Cesarstwo i gub. Królestwa, Szymon Erlich, Warszawa, ul. Nowogrodzka № 20. 1586—12-2

Biesiada Literacka

najtańsza ilustracja polska, drukować będzie w r. 1904

dwie najnowsze prace

Henryka Sienkiewicza

powieść historyczną

NA POLU CHWAŁY

i nowelę-poemat

Dwie Łąki.

Nowi prenumerotorowie Biesiady w r. 1904 otrzymają bezpłatnie początek z r. b. powieści „Na polu chwały“. Pamiątka Biesiady, premium bezpłatnem w r. 1904 będzie kompozycja jednego z najznakomitszych naszych batalistów: epopeja zwycięstwa króla Sobieskiego. Pamiątka artystyczna i sercu polskiemu miła.

Pożądane jest jaknajwcześniejsze nadsyłanie prenumeraty na r. 1904, aby można było obliczyć wielkość nakładu, a tem samem, aby każdy nowy prenumerotor otrzymał bezzwłocznie początek „Na polu chwały“.

„Biesiada Literacka“ z „Wieczorami powieściowemi“: w Warszawie: rocznie rb. 6 kop. 50; kwartalnie rb. 1 kop. 63, z przesyłką pocztową: rocznie rb. 8; kwartalnie rb. 2.

„Biesiada Literacka“ bez „Wieczorów powieściowych“: w Warszawie: rocznie rb. 5; kwartalnie rb. 1 kop. 25; z przesyłką pocztową: rub. 6; kwartalnie rb. 1 kop. 50.

1605-8-1 Redaktor Wydawca Władysław Maleszewski.

Ważne dla pań!

Ch. Brunn, Łódź

ul. Średnia 1, m. 13.

Przyjmuję do karbowania i plisowania wszelkie materyały w różnych desentach, jak również do wycinania różnych ząbków po cenach przystępnych.

1625-5-1

Zakład fryzyerski

dający dobry roczny d. chód. do wycięcia zaraz lub do sprzedania, Wiadomość ul. Średnia 5.

1588-3-3

Przyjmuję do roboty

Suknie, okrycia i kapelusze.

Ceny umiarkowane.

Ul. Główna 18, m. 20 w oficynie II piętro.

1627-3-1

Bolesława.

Teresa Wilkońska

Chmielna № 25.

Wyroby Zakopiańskie:

Peleryny męskie, damskie, dziecięce, guńie, kapelusze, pasy, pantofle, serdaki, sukmanki, czapeczki i bucutki, samodziąły, sukno na łokcie. Rzeźby, wachlarze w stylu zakopiańskim. 1549-12-4

Дозволено Цензурою, Г. Лодзь, 3 Ноября 1903 г.